

63-letni obywatel Austrii zmarł po zatrzymaniu

15 czerwca 2017

Częstochowska prokuratura zajmuje się kolejną sprawą śmierci na komisariacie. Pod koniec maja spotkania z polską policją nie przeżył 63-letni obywatel Austrii.

Tragiczne zdarzenie miało miejsce ponad dwa tygodnie temu, ale wyszło na jaw dopiero teraz. Herbert Moravec, obywatel austriacki, razem z żoną Marią Heiderer przyjechał do Polski na pogrzeb jej ojca. Jak twierdzi kobieta, przechodzili w pobliżu miejsca, gdzie odbywał się koncert. Chociaż sami na imprezę się nie wybierali, wzbudzili podejrzenia pracownika ochrony, który zatrzymał ich, a kobiecie polecił pokazać zawartość torebki. Heiderer powiedziała austriackiemu portalowi kurier.at, że zachowywał się agresywnie.

Nieznający języka polskiego Herbert Moravec uznał, że jego partnerka znalazła się w niebezpieczeństwie i stanął w jej obronie. Został powalony na ziemię przez ochroniarzy, którzy zadzwonili na policję. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać parę na 48 godzin. W radiowozie Moravec zaczął czuć się źle. Jego żona próbowała alarmować policjantów, że mężczyzna przeszedł zawał serca i potrzebna jest mu pomoc. W rozmowie z kurier.at twierdzi, że została wyśmiana. Zamiast pomocy lekarskiej, gdy nie było jeszcze za późno, usłyszała drwiny i pogróżki, iż małżonkowie będą musieli zapłacić za bezzasadną akcję ratowniczą. Kiedy lekarz został w końcu dopuszczony do Moravca, ten już nie żył.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi częstochowska prokuratura. Czy fakt, że ofiara miała zagraniczny paszport, przyczyni się do porządnego przeprowadzenia czynności, czy też będzie tak, jak z Igorem Stachowiakiem? Okoliczności śmierci tego młodego mężczyzny na komisariacie we Wrocławiu, wskutek kilkukrotnego

rażenia paralizatorem, nigdy nie stałyby się przyczyną zwolnienia agresywnych policjantów, gdyby nie publikacja w mediach nagrania pokazującego, jak został potraktowany.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu